



POLSKA WALCZĄCA

SPK KOMBATANT POLSKI
NA OBCYZYNI

ZŁÓŻ OFIARĘ

NA

FUNDUSZ OŚWIATY

POLSKIEJ ZAGRANICĄ

„Wszyscy jesteśmy ich dłużnikami”
Zjazd Związku Inwalidów

W salach Instytutu Historycznego im. Władysława Sikorskiego w Londynie odbył się dwudniowy VII Walny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych P.S.Z.

Zjazd został poprzedzony Mszą św. na intencję obrad w kościele Brompton Oratory. Nabożeństwo odprawił ks. infułat Bronisław Michalski, który również wygłosił krótkie okolicznościowe kazanie.

Pana Prezydenta Augusta Zaleskiego, przedstawiciela władz duchownych ks. infułata Bronisława Michalskiego, premiera R. Odzierżyńskiego, gen. broni Józefa Hallera, gen. dyw. W. Andersa, przedstawiciela Rady Politycznej T. Arciszewskiego, oraz przedstawicieli organizacji społecznych pp.: M. Moszczyńskiego, T. Drwęskiego i innych witał prezes Związku Inwalidów, K. Stafiej.

Premier Odzierżyński w swym przemówieniu przypomniał, aby obywatele polscy nie współpracowali z cudzoziemskimi organizacjami wówczas, gdyby działalność tamtych okazała się sprzeczna z polską racją stanu. Przede wszystkim odnosi się to do współpracy z obcą prasą i radiem. Na zakończenie swego przemówienia p. premier życzył zebranym delegatom owocnych obrad.

Reprezentant Rady Politycznej Tomasz Arciszewski, witając Zjazd, poruszył szereg zagadnień inwalidzkich, zatrzymując się dłużej nad sprawą inwalidów, którzy nie otrzymują żadnych rent. Obecne rzesze inwalidzkie są pozbawione należytego zaplecza, dlatego też sytuacja ich jest bardzo ciężka.

Przedstawiciel Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, p. M. Moszczyński mówił o pomocy dla inwalidów. Pomoc im udzielana nie jest żadną darowizną, jest zaledwie procentem od tego, co społeczeństwo polskie winno za krew przelaną za trudy i poświęcenia. Wielu, szczególnie młodych ludzi, którzy dzięki stypendiom pokończyli studia w W. Brytanii, powinno sobie uprzytomnić, że jest w stosunku do inwalidów dłużnikami. Bo te stypendia, których wartość doceniamy, to przecież w dużym stopniu gęst Brytyjczyków za niesprawiedliwość wobec sojuszników w Teheranie czy Jałcie.

W rozmowach i pismach oficjalnych i nieoficjalnych z różnych stron, naczelne organizacje polskie otrzymują zapewnienia, iż gdyby się wyłoniła jednolita reprezentacja polska na emigracji, znalazłyby się wówczas źródła na rozszerzenie pomocy Polakom w różnych kierunkach, a między innymi i inwalidom. Niestety, do tej pory, tej zgody, tej konsolidacji politycznej nie ma. Naczelna reprezentacja emigracji politycznej na odcinku społecznej Z.P.U.W. nie mogła przejść do porządku nad wytworzoną sytuacją polityczną. Podejmowała już pewne kroki w tym kierunku

i wreszcie powzięła uchwałę, w której stwierdza, że „brak jednolitości jest ciężkim przewinieniem przeciw podstawowym interesom Narodu Polskiego”. Kończąc swe przemówienie, p. Moszczyński życzył pomyślnych wyników obrad.

Z ramienia S.P.K. przemawiał prezes kol. T. Drwęski. Rektor Polskiej Misji Katolickiej i Wikariusz Delegat dla Polaków na Anglię i Walię, ks. prałat Władysław Stanisławski nadesłał błogosławieństwo dla obradujących.

Zyczenia nadeszły również od Karola Rozmarka, prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Samopomocy Lotniczej, Związku Robotników i Rzemieślników Polskich, red. Czesława Tarnowskiego w imieniu Redakcji „Polaka” w Niemczech, prezesa honorowego i założyciela Związku Inwalidów Jakuba Sysaka, przebywającego w Ameryce.

Do prezydium Zjazdu zostali wybrani: B. Gajewicz (przewodniczący), P. Woźniak, A. Szrayer, M. Jasiński, W. Netter i W. Matujzo.

Ze sprawozdań działalności Związku za ub. dwa lata wynika, że poza granicami polskimi znajduje się ok. 8.000 inwalidów. Pomoc Związku dla inwalidów wojennych przejawia się w postaci zapomóg doraźnych, pożyczek, paczek żywnościowych, odzieżowych i lekarstwami, pożyczek inwestycyjnych i porad prawnych. Bieda wśród inwalidów nie zmniejszyła się, a wzrasta. Coraz większa ilość inwalidów traci pracę wskutek częstych zachorowań, wieku i wypadków przy pracy. Stąd co raz więcej podań o zapomogi.

W samej tylko W. Brytanii około 1.500 inwalidów wojennych potrzebuje stałej pomocy. Gdyby przyjąć każdemu z nich tylko z pomocą £ 5, musielibyśmy mieć do dyspozycji £ 7.500 rocznie. A gdzie pomoc dla inwalidów wojennych w Niemczech, Francji, Włoszech i innych krajach, gdzie inwalidzi żyją w trudnych warunkach? Dotychczas otrzymane fundusze są zupełnie niewystarczające. Komisja Pomocy Związku przychodziła z zasady z większą pomocą inwalidom wojennym z Armii Krajowej i z kampanii wrześniowej 1939, którzy nie pobierają rent inwalidzkich. Akcja pomocy paczkowej dla inwalidów i ich rodzin w Kraju jest głównie rozwijana na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady. Z pomocą tego rodzaju spieszyły organizacje z terenu Stanów Zjednoczonych: Związek Polek, Koło Polek w New Jersey, Klub Polski w Roxbury, Ognisko Polek w Bostonie, Sekcja Pań w Chicago. Akcja mogła się rozwijać dzięki pomocy prasy polonijno amerykańskiej, która udzielała swych łamów bezinteresownie rzecz akcji pomocy inwalidom wojennym.

Na terenie Kanady z wielką ofiarnością pracowały i pra-

cują Koła S.P.K. Z pomocą też pośpieszyła prasa tamtejsza. Pomoc paczkowa dla rodzin inwalidów oraz dla inwalidów w Kraju, którzy wrócili do Polski udzielana jest w miarę możliwości Związkowi. Paczki odzieżowe i paczki z lekarstwami wysyłano dzięki Funduszowi Pomocy Polaków.

Interwencje działu prawnego Związku miały miejsce w kilkuset wypadkach w Ministry of Pensions, Assistance Board, Ministry of Labour, Board of Trade, War Office i innych.

Związek utrzymywał żywy kontakt z organizacjami brytyjskimi.

Po ożywionych i długotrwałych dyskusjach wybrano Komisję Statutową i Finansowo-Gospodarczą. Komisje przedstawiły szereg wniosków, które zostały przyjęte na plenum Zjazdu w godzinach popołudniowych.

Z ważniejszych spraw uchwalono następujące wnioski:

Zwrócić się do polskich ośrodków politycznych w sprawie kwot na rzecz pomocy inwalidom w formie rent dla tych, którzy nie pobierają żadnych świadczeń inwalidzkich od rządów W. Brytanii i Francji.

Zjazd żywi głębokie przekonanie, że troska o inwalidów poza Krajem znajduje pełne zrozumienie w bratniej organizacji S.P.K. i poleca Zarządowi Głównemu Związku wszczęcie akcji w celu wydośtania z sum polskich we Włoszech kwoty ok. £ 7.000, przeznaczanej w swoim czasie wyjątkowo na cele inwalidzkie. Zwrócić się do S.P.K. o przekazanie z tychże sum na rzecz pomocy dla inwalidów w wysokości conajmniej 40%.

Uchwalono przesłać braterskie pozdrowienia rzeszy inwalidzkiej w Kraju.

Postanowiono prosić gen. broni Józefa Hallera o przyjęcie godności prezesa honorowego Związku oraz nadać członkostwo honorowe osobom, którym sprawa inwalidzka leży na sercu. Zatwierdzić Statut Funduszu Pomocy Inwalidom im. Józefa Hallera. Wysłać gorące podziękowania do Ameryki Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej oraz Polskiej Macierzy Szkolnej za ich niezmierną akcję niesienia pomocy inwalidom.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa wybrano D. Maciejkę. Da Zarząd Główny weszli: E. Długoszewski, M. Hakemer, H. Janiszewski (Francja), M. Jasiński, T. Jełowicki (Francja), Z. S. Kotkowski, A. Krajewski, M. Lang, W. Matujzo i P. Woźniak.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: W. Kalinowicz, J. Ługowski, A. Malewski, J. Narożński, A. Polański, B. Przygodzki, Z. Ślugoński, K. Stafiej i W. Sukowski.

Sąd Koleżeński stanowią: B. Dziedzic, K. Czapski, B. Jagielowicz (Francja), J. Jordanowski, E. Kwaśnik, W. Netter i K. Wróblewski.

„Żołnierz w Kraju jest bratem i synem
żołnierza spod Monte Cassino”
Rocznica bitwy o Monte Cassino

Msza św. za dusze poległych zeszli się gromadnie w sobotę dnia 17 b.m. do londyńskiego teatru Scala, gdzie odbyła się akademія w obecności Prezydenta R.P. oraz przedstawicieli duchowieństwa i władz oraz organizacji politycznych, społecznych, kombatanckich i kulturalnych.

Byli żołnierze i ich rodziny zeszli się gromadnie w sobotę dnia 17 b.m. do londyńskiego teatru Scala, gdzie odbyła się akademія w obecności Prezydenta R.P. oraz przedstawicieli duchowieństwa i władz oraz organizacji politycznych, społecznych, kombatanckich i kulturalnych.

Akademia, przygotowana przez zespół artystów emigracyjnych pod kierownictwem Jadwigi Domańskiej, całkowicie odpowiedziała potrzebom serca, łącząc należyta dawka patosu z sentymentem i pogodnym wspomnieniem. W szeregu dobrze opracowanych obrazków scenicznych i pieśni układu Feliksa Konarskiego (Ref-Rena) uczestnicy akademii przeszli drogę żołnierszy Korpusu — od pieśni tęsknoty „Skula nas północ” aż po dramatyczny finał „Bitwy”.

Z bardzo małymi wyjątkami teksty i pieśni były właściwie dobrane a reżyseria znakomicie podkreśliła zbiorowość historycznego czynu żołnierza, nie pozwalając na osobiste popisy poszczególnych aktorów. Toteż obchód był prawdziwie udany, taktowny, należyście wyszlifowany scenicznie i nie nużący. Chór nie zajmował niepotrzebnie czasu nudną musztrą wchodzenia i schodzenia dzięki prostemu zabiegowi — schowania go za kulisami, co jeszcze podkreśliło retrospektywność śpiewanych wspomnień.

Wysoki poziom obchodu jest również zasługą doskonale dobranego zespołu aktorów i zarazem pieśniarzy, wśród nich Zofii Terne i N. Oleńskiej, S. Belskiego, G. Boruckiego, A. Bożyńskiego, T. Faliszewskiego, F. Karpowicza, R. Kiersnowskiego, F. Konarskiego, W. Krajewskiego, L. Lawińskiego, T. Rewkowskiego i S. Rusałaj.

Doskonale pomyślana i dobrze wykonana była inscenizacja „Bitwy” przy pomocy dwu telefonistów, odbierających meldunki z pola bitwy oraz umiejętnie podanych efektów świetlnych i głosowych.

Program był zbudowany dobrze, wykonanie doskonałe. Ale strona artystyczna akademii była w dużej mierze dziełem świetnie wczuwającego się w nastrój obrazów pianisty Jerzego Kropiwnickiego, który przy swym pulpicie był nie tylko ilustratorem, ale i dyrygentem akcji scenicznej.

Do spółki „Limited”, która posiada osobowość prawną, wchodzi: B. Dziedzic, K. Czapski, J. Szlamp, E. Tuczapski i A. Klimeczak.

Dekoracje — drugi ważny czynnik artystyczny akademii — były dziełem H. Zelenkiej i S. Mikuły. Namiot, domek włoski i wiodąca na pole bitwy i w dal nocy ścieżka były obrazami, które pozostały w pamięci uczestników udanego obchodu.

Gen. Władysław Anders wygłosił przemówienie po zakończeniu części artystycznej, w otoczeniu umundurowanych delegatów wszystkich broni Polskich Sił Zbrojnych. Było to przemówienie żołnierza, przepojone miłością dla poległych kolegów i wiarą w spełnienie żołnierskiej przysięgi.

Szczególnie huczne oklaski zerwały się, kiedy General zwrócił się myślą do Kraju. „Dziś armia w Kraju — mówił — jest bardzo liczna, posiada około 700 tysięcy żołnierza. Ale choć dowodzą nim często zmieniający się oficerowie obcy, sowieccy, nie przestaje to być nadal żołnierz polski, który jest bratem i synem żołnierza spod Monte Cassino. A matki polskie są najlepszą ręką polskości”.

Na scenie teatru „Scala” ustawiły się liczne poczty młodzieży. Dwu harcerzy trzymało w rękach ten sam sztandar, który dnia 18 maja o godzinie 10.30 zawisł na ruinach opactwa Monte Cassino. Zdawał się on nabiegać świeżą krwią, kiedy z oczyma weni utkwionymi uczestnicy akademii śpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Manifestacja
we Vlissingen

Program święta narodowego we Vlissingen, urządzonego staraniem miejscowego Zarządu Koła SPK, był bardzo udany. Z powodu braku odpowiedniego lokalu tegoroczna akademія 3-majowa odbyła się w sali jadalnej pensjonatu „Zilverpoel”. Na program złożyły się: słowo wstępne prezesa Koła, kol. inż. J. Minkiewicza, odśpiewanie hymnu narodowego, deklamacja, aktualny obrazek sceniczny „Prezes Łysiak nie daje za wygraną”, skecz Ref-Rena, oraz „Witaj majowa jutrenko”.

Na sali przeprowadzono tradycyjną zbiórkę na Fundusz Oświaty Polskiej za Granicą, która dała 21 florenów. Po wyczerpaniu krótkiego programu odbyło się zebranie informacyjno-towarzystwie, które dało okazję do omówienia aktualnych spraw, oraz do milej pogawędki przy kawie i pateronie.

Dzienniki holenderskie „Ze-euwsch Dagblad” oraz „Provinciale Zeeuwse Courant” zamieściły sprawozdania z obchodu polskiego święta narodowego, omawiając w nich bardzo obszernie zasadnicze znaczenie Konstytucji 3-majowej w historii Polski.

Z. S. K.

Spect.

Pomnik 1 Dywizji Pancerniej stanie na cmentarzu w Langannerie

Ruchliwe Koło Koleżeńskie Pancernych, a zwłaszcza kol. Barylak prezes Koła SPK w Potigny, nie zapominają o Cmentarzu Wojennym 1-ej Dywizji Pancerniej w Langannerie. Zeszłoroczna tombola dała prawie pół miliona franków czystego dochodu, okazało się jednak, że ta suma nie wystarcza na ambitne zamiary wystawienia na cmentarzu pomnika.

Obecnie więc na widownię weszli nasi przyjaciele francuscy w Normandii i postanowili zebrać odpowiednią sumę na pomnik i na uporządkowanie cmentarza. Zawiązał się Komitet, w skład którego weszło wielu merów i reprezentantów miejscowości wyzwolonych przez Dywizję, a na jego czele stanął p. Gilles, energiczny wiceprezes Rady Departamentu Calvados. Komitet ten odbył już trzy zebrania i na ostatnim, które odbyło się w Potigny dnia 22.4, postanowić przyjęcia formy prawne stowarzyszenia pod nazwą: „POLSKO-FRANCUSKI KOMITET BUDOWY POMNIKA I UPORZĄDKOWANIA CMEN-TARZA W LANGANNERIE”. Ze strony polskiej w pracach Komitetu biorą udział kol. Czarniecki, prezes Koła Koleżeńskiego Pancernych, kol. Parczewski, sekretarz Koła, kol. Tysowski, członek Koła, kol. Barylak, prezes Koła SPK 1-ej Dyw. Panc. w Potigny i kol. Kozal z tegoż Koła.

Na ostatnim zebraniu Komitetu architekt i rzeźbiarz przedstawił projekt pomnika w formie gotowego już modelu. Projekt ten został opracowany przez znanego architekta francuskiego p. Biennu z Paryża, przy współudziale architektów pol-

skich pp. Duchateau i Galinowskiego. Projekt rzeźby opracowali rzeźbiarze francuscy pp. Bertoux i Ganserrari.

Projekt przypomina wystylizowaną formę każdego polskiego, z umieszczoną w środku rzeźbą symbolizującą zwycięskiego żołnierza o wolność, zwróconego twarzą w kierunku Polski. Niebanalny projekt i nowoczesna forma pomnika będą napewno przyciągać uwagę każdego przejeżdżającego szosą Caen-Falaise turysty. Brama wejściowa na cmentarz będzie posiadać dwa duże filary w formie skrzydeł husarskich, godła Dywizji.

Kosztorys budowy jest obliczony na ok. 3.000.000 frs. Rada Departamentu Calvados już zapewniła dotację w wysokości 250.000 fr. Wszystkie gminy wyzwolone przez Dywizję będą współuczestniczyć w kosztach. Pozatym Komitet wyda w najbliższym czasie pocztówkę z projektem pomnika do rozsprzedaży, będzie organizować różne imprezy i zbiórki.

Komitet już wydzielił dwie komisje, jedną propagandową, drugą techniczną — do nadzoru robót. Odsłonięte pomnika jest przewożone w lutym 1953 r.

Niedola polskich studentów w Szwecji

Zrzeszenie Studentów Polskich w Szwecji zwróciło się do Zarządu Gł. SPK o pomoc dla studiujących na tamtejszym terenie Polaków.

Obecnie na wyższych uczelniach szwedzkich studiuje 32 polskich studentów — uchodźców politycznych. Kandydatów na wyższe studia jest 37.

Stypendiów państwowych na studia akademickie w Szwecji nie ma. Studenci polscy korzystali dotąd ze zwrotnych „pożyczek na studia” z Komisji Stypendialnej przy Polskim Komitecie Pomocy w Szwecji. Fundusze, którymi dysponuje Komisja pochodzą z instytucji i organizacji społecznych oraz ze zwrotów dawniej przyznanych pożyczek.

W roku akademickim 1951-1952 Komisja Styp. przyznała 13 zwrotnych pożyczek na studia w wysokości od 9 — 14 £ miesięcznie. Pieniądze wpłynęły ze zwrotu dawnych pożyczek. Na wiosnę roku

bież. Komisja zdolna była przyznać już tylko 9 stypendiów.

Zarząd Zrzeszenia Studentów pragnął przyjąć z pomocą kończącym studia, zaciągnął pożyczkę w kwocie 103 £, którą musi spłacić do końca maja.

Teren Szwecji nie był i nie jest objęty pomocą IRO. Przyznawane pożyczki stanowią tylko częściową pomoc, gdyż przeciętna utrzymania w Szwecji wynosi około 23 £ miesięcznie. Toteż studenci głodują i zapadają na zdrowiu. Część ich łączy pracę zarobkową z nauką.

W ciągu ostatnich miesięcy zbiegło z Kraju 9 studentów, powiększając liczbę oczekujących na możliwość kontynuowania studiów.

Do gimnazjum i liceum polskiego w Sztokholmie uczęszcza 20 studentów. W dzień pracują, wieczorami się uczą. Kandydatów do gimnazjum jest około 15.

Obchody 3-majowe

ASHBY FOLVILLE

W dniu 3 maja odbyła się wieczorem w osiedlu uroczysta akademicka, którą otworzył prezes Rady Osiedla p. Z. Powroźnik, poczem p. H. Archutowski z Londynu wygłosił piękny odczyt okolicznościowy.

Doskonale wypadły deklamacje dzieci przedszkola pod kierunkiem p. H. Łyczakowej. Deklamowały: Halina Kreń, Krysią Celer, Basia Ościak oraz Anusia Woropaj. Para pp. M. Wojtowicz oraz I. Świątłoń przy akompaniamencie p. E. Bellejmskiego z wdziękiem odtąńczyła mazura i kujawiaka.

Pp. L. Ostromecka, J. Cichočka i M. Karwowska przy akompaniamencie gitary od-

śpiewały szereg pieśni narodowych. Wreszcie kilkunastuosobowy zespół miejscowego Koła Dramatycznego odegrał jednoaktówkę „Wyrok” Marynowskiego pod kierunkiem p. M. Trampisz.

Dwuosobowe audytorium gorąco oklaskiwało wszystkie bardzo udane występy. W niedzielę ks. dr J. Starostka odprawił z okazji rocznicy majowej uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym.

MELTON MOWBRAY.

Blisko tysiąc mieszkańców liczące osiedle Melton Mowbray obchodziło również bardzo uroczyste rocznicę majową w dniu 4 maja. Początek dało uroczyste nabożeństwo odprawione przez miejscowego

ks. dziekana M. Kotowskiego. Po nabożeństwie odbył się „bieg narodowy”, który wygrał p. S. Kalwajtis. Nagrody sportowcom wręczył prezes SPK p. T. Nowicki.

Wieczorem odbyła się akademicka, która zgromadziła przeszło 300 osób. Zagał ją Prezes Rady Osiedla, zasłużony działacz społeczny p. J. Bisanz. Po odczycie p. H. Archutowskiego z Londynu ogólny pokłask wywołały deklamacje dzieci miejscowej szkoły powszechnej pod kierunkiem kierownika szkoły p. J. Gucklera oraz p. M. Kułakowskiej. Entuzjastycznie przyjęto również występ zespołu tanecznego (cztery pary) pod kierunkiem p. S. Kalwajtisa, który z istic polskim animuszem odtąńczył mazura i kujawiaka przy akompaniamencie fortepianowym p. A. Wrzesińskiego.

Artystycznej dekoracji sceny dokonał artysta malarz p. W. Kołtonowski.

Na akademickę przybył z rodziną oraz z całym swoim personelem miejscowy warden p. W. Ewing oraz szereg Anglików z miasteczka Melton Mowbray i okolicy. (S.G.)

CZY REGULARNIE
PŁACISZ SKŁADKI?

Koło SPK inscenizuje „Dziady”

Zespół amatorski młodzieży w hostelu Marsworth wystąpił w ramach wieczornicy 3 Maja fragment z III części „Dziadów”.

Młodzi aktorzy doskonale opanowali swoje trudne role. Na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: Blumski w roli Konrada, Robaszewski (Tomasz Zan), M. Łukianiec (Jan Sobolewski) i Gaska (Żegota). W pozostałych rolach wystąpili pp.: Bojarczyk (Jankowski), Bojarski (Jakub), Cwiklik (Feliks Kółakowski), T. Łukianiec (Kapral), Reszczyk (ks. Lwowicz), Siatka (Frend) i Wojniak (Adolf).

Wysoki poziom przedsta-

wienia i głębokie wrażenie, jakie wywarło na słuchaczach jest dowodem, że tak zwany „wielki repertuar” wcale nie jest „za wysoki” dla sceny amatorskiej i że prawdziwa poezja potrafi zarówno ugrząść jak i u słuchaczy wywołać żywszy oddźwięk niż na przedce sklecony „obrazek sceniczny”.

Sekcja Teatralna miejscowego Koła SPK, która zorganizowała ten wieczór zamierza uzupełnić go wyborem dalszych scen z III części „Dziadów” i zaprezentować je w okolicznych hostelach i skupiskach polskich. (p)

„Żywe dzienniki” w Birmingham

Koło Nr 225 w Birminghamie zorganizowało ostatnio dwa przedstawienia: przyjechały „Pieńoraczki z Londynu” i „Niebieski Balonik”. Oba przedstawienia cieszyły się powodzeniem i publiczność dobrze się bawiła.

Urządzono również zebranie informacyjne dla członków SPK i sympatyków, na którym prezes Koła kol. A. Celiński dał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. Po sprawozdaniach odbyła się dyskusja. Obecny na zebraniu członek Zarządu Oddziału Bry-

tania kol. Lis wyjaśniał wątpliwości i udzielał odpowiedzi na pytania.

Zorganizowano ponadto dwa „żywe dzienniki”, na które przybyło po około 60 osób. Poruszano sprawy ze świata, z życia emigracji i ze sztuki. W recytacji współczesnej poezji polskiej brali udział członkowie sekcji Koła Młodych przy Kole Katolickim: pp. Mikurenda, Szczygłowski i Turley. „Kącikiem literackim” opiekował się kol. Różycki.

J. K.

Obchód w Cheltenham

W dniu 3 maja b.r. odbyła się staraniem Koła SPK, Klubu Polskiego oraz Komitetu Kościelnego uroczysta akademicka w Cheltenham.

Na program złożony się: piękny w formie i treści odczyt p. Małachowskiej z Inst. Akcji Katolickiej z Londynu, występ chóru oraz ciekawie opracowany referat p. W. Szopińskiej o poszczególnych ziemach Polski, ilustrowany kolejno regionalnymi pieśniami chóru. Tęm tego numeru była artystycznie wykonana mapa Polskiej — dzieło p. Wachmistrzowa.

Niespodzianką dla gości był przemity występ 3-letniej „primadonny” Elżuni Wachmistrzowej, która w stroju krakowskim, ślicznie dygając, zadeklamowała wierszyk odśpiewała piosenkę p.t. „Jestem sobie Krakowianka”.

Bardzo licznie zjawili się goście polscy i angielscy. Władze oficjalne reprezentował Mayor miasta z rodziną.

Sukces akademicki zawdzięcza się wysiłkom i pracy wykonawców oraz Komitetowi Organizacyjnemu z p. Gassim, jako przewodniczącym na czele. (S.S.)

Udana impreza w Newcastle

Koło Nr 252 w Newcastle zorganizowało niedawno drugi z kolei wieczór dla angielskiego towarzystwa Arts Club Stoke-on-Trent i gości pod tytułem: „Polish Folklor, Music and Dances” w Russell Gallery Hanley Museum.

Referat w zastępstwie przebywającego w szpitalu referenta kulturalno-oświatowego wygłosiła jego żona D. Bednarska. Szereg utworów polskich kompozytorów odegrał dr S. Mazanowski. Tańce jak:

zbojnicki, polonez, krakowiak, kujawiak, tańce śląskie i mazur, każdy w specjalnych strojach, zostały wykonane przez znaną parę taneczną O. Żeromską i J. Gruce. Akompaniament i ilustracja muzyczna B. Duleby. Wykonawcy musieli bisować. Wyroby sztuki ludowej i hafty, dostarczone przez dr Węgrzynowski i dr Mazanowski spotkały się z uznaniem. (bb)

Bal Koła SPK Cheltenham

Koło Rej. SPK w Cheltenham urządziło w dn. 2 maja b.r. doroczny wiosenny bal. Przybyło około 500 osób, w tym większość Polaków miej-

scowych i z okolicznych obozów. Pomędzy oficjalnymi gośćmi byli obecni przedstawiciele prasy oraz społeczeństwa angielskiego z Mayorem miasta i jego żoną na czele.

Odczyty w Madrycie

W ciągu ostatnich tygodni Koło SPK w Madrycie (Hiszpania) zorganizowało dwa bardzo interesujące odczyty: prof. socjologii na uniwersytecie katolickim w Santiago de Chile, ks. Michała Paradońskiego pt. „Cywilizacja europejska w Ameryce Południowej” oraz kol. Bogdana Szmejki n.t. „Współczesne problemy w Ameryce Południowej”.

Bal urozmaicony był występem dwu doskonałych orkiestr oraz konkursem tańca z nagrodami. Nagrody zwycięskiej parze wręczyła żona prezesa Koła, p. K. Downia-Berger. Doskonała organizacja zabawy była zasługą kol. Urbańskiego.

Bal ten był wielkim sukcesem Koła. Obszerne sprawozdania oraz fotografie z balu ukazały się w miejscowej prasie angielskiej.

SPK pomaga Polakom w Libanie

Zarząd Główny SPK otrzymał pokwitowania na szereg drobnych zapomóg na ogólną sumę £ 50 dla Polaków pozostających w Libanie.

Na tamtejszym terenie pozostaje jeszcze 90 obywateli polskich, przyczem 20 z nich stale przebywa w szpitalach dla nieuleczalnie chorych. Tylko 45 osób otrzymuje zasiłki w wysokości £ 8 miesię-

cznie od poselstwa brytyjskiego na mocy zobowiązania złożonego rządowi libańskiemu i poselstwu R. P. w Bejrucie w roku 1944.

Pozostali radzą sobie jak mogą. Jest wśród nich 2 ociemniałych.

Poselstwo R. P. w Libanie posiada tak skromny budżet, że pomoc dla Polaków z jego strony nie jest możliwa.